Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.
Nr. 8. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 22 lutego 1931 roku. Rok III.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz $^{m}/_{m}$	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	20	„

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI"

Wysuwają coraz to większe pretensje.

ŻYDZI UGINAJĄ SIĘ POD CIĘŻAREM PODATKÓW A CHRZEŚCIJANIE? — DOMAGAJĄ SIĘ SŁUŻBY PANSTWOWEJ. — OBURZAJĄ SIĘ NA KLERYKALIZACJĘ GMIN ŻYDOWSKICH. — WOŁAJĄ O PRAWA DLA SWYCH SZKÓŁ HEBRAJSKICH. — CHCĄ ROZWIĄZANIA KWESTJI ŻYDOWSKIEJ ZE SZKODĄ LUDNOŚCI I PAŃSTWA.

Warszawa, 17 lutego 1931.

Żydom w ostatnich czasach wzrosły ich apetyty wilcze. Stale kołatają do Sejmu i do Rządu, chcąc uzyskać dla siebie większe przywileje, bo uważają, że w obecnych czasach kiedy w sejmie zasiadają dwie partje, zwalczające się, rządowa i opozycja, czas dla nich i ich pretensyj nadszedł dogodny.

W sejmie więc przy dyskusji ogólno-budżetowej wstąpił w szranki imieniem żydowskiego Koła Sejmowego prezes Dr. Thon. Aczkolwiek mówił powściągliwie, to jednak jego żądania i oskarżenia Rządu zasługują n anazwę „zachłannej bezczelności żydowskiej".

Skarżył się, że ludność żydowska odczuwa szczególnie system podatkowy, istniejący w Polsce, ponieważ on głównie gniecie ludność miejską, a w szczególności handel i rękodzieło. **Skarżył się ponadto, że najbezsumienniej ściąga się podatki i świadczenia publiczne od żydów.**

My, po dwunastu latach przymusowego współżycia ze żydami w Wolnej Polsce innego jesteśmy zapatrywania. Widzimy przedewszystkiem, że nikt nie potrafi tak Skarbu Państwa oszukiwać jak właśnie żydzi pod względem płacenia podatków. Wiemy, że prawie wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie za mało są opodatkowane. Wiemy, że wszelkie koncesje monopolowe żydzi łatwiej w Polsce uzyskują jak inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych, chociaż te koncesje ustawowo dla nich są przewidziane. Nam wiadomo, że nawet przy licytacji z powodu zaległości podatków żydzi zawsze obronną wychodzą ręką, bo ich bronią ze wszelkich sił ich współwyznawcy, gdy od chrześcijanina żydzi odwrotnie wykupują wszystko za bezcen, bez skrupułów sumienia, bez litości, bez serca. Ostatecznie statystyka udowadnia, że o ile kontrabanda idzie do Kraju, to ją sprowadzają żydzi, o ile zachodzą oszukańcze bankructwa, to je popełniają żydzi, o ile z kradzieży pochodzące idą na sprzedaż towary, to je sprzedają żydzi, o ile zachodzi fałszowanie pieniędzy polskich, to je głównie popełniają żydzi. Kradzież więc i oszustwo cechą jest właśnie tego głównie pod śrubą podatkową jęczącego żydostwa w handlu i rzemiośle. Nie mają więc powodu na system podatkowy się uskarżać, który uznają za fałszywy, lecz żydzi i najsprawiedliwszych obejść umieli i na niego się skarżyć.

Bezczelność atoli żydowska nie zna nigdy granic i natarczywie, nahalnie domagają się nawet **naczelnych** stanowisk w służbie rządowej, na których żadne państwo **tolerować** ich nie może, bo zawsze nadużywają swej władzy, są zbirami dla ludności chrześcijańskiej a opiekunami swych współwyznawców, **a co najgorsze zdrajcami wszelkich tajemnic urzędowych.** Wie o tem doskonale taki dr. Thon, bo przecież jest człowiekiem wykształconym i prawie dziennikarzem, a takiemu takie sprawy nigdy obce być nie mogą, lecz z tupetem semickim, jak gdyby był przedstawicielem nie wilczego lecz jagnięciego plemienia wołał w sejmie: „w rubryce przeogromnego sztabu urzędników ludność żydowska prawie nie partycypuje (niema udziału) a z subsydjów na różne cele utrzymania instytucyj wyznaniowych ludność żydowska przedostatnie zajmuje miejsce, chociaż jej się należy trzecie. W niższej służbie państwowej żydzi stanowczo i głośno domagają się prawa do pracy".

Tu ich boli! **A głównymi szerzycielami bolszewizmu w Polsce, czy to**

nie czasami żydzi. A najgorszymi i najniebezpieczniejszymi wrogami państwowości polskiej od wieków całych czy to nie czasami żydzi? A Czarnecki już kogo wieszać kazał za zdradę Kraju, czy nie czasami żydów? A w półtora wiekowej szamotaninie się o uzyskanie wolności i niepodległości, czy to nie czasami żydzi byli tymi Iskarjotami najlepszych w Narodzie? A w bolszewickiej nawale, kto przygotowywał się na przyjęcie hord bolszewickich w Polsce, czy to nie czasami żydzi? A na Górnym Śląsku, kto ręka w rękę idzie z wrogim Polsce żywiołem niemieckim, czy to nie żydzi? I takie judaszowe plemię mamy dopuszczać do urzędów państwowych, by nas znowu zagranicą zdradzało? Czy nie dość mamy smutnych doświadczeń ze żydami w sądach, samorządach, w urzędach komunalnych, w szkołach? Czy nie dość nam zatruwają nasze życie społeczne i polityczne, czy nie dość zabagniają naszą gospodarkę miejską (Drohobycz, Borysław, Rozwadów, Chrzanów, Oświęcim i t. d.), nie dość wypaczają charaktery naszej dziatwy w szkołach ich nauczyciele i nauczycielki (Lwów, Borysław i td)? I takie plemię, które wszystkie narody za łupiectwo, szalbierstwa, lichwę i wszelakie zbrodnie gonić ze swych krajów musiały, gdy w pierze porosły wśród nich, ma czelność żądać od nas, byśmy ich dopuścili do władzy, do służby państwowej? Ależ toby było samobójstwem!

Lecz nie dość na tem, bo dr. Thon ma jeszcze większą czelność wołać: że „Naród Polski" **wyrządza żydostwu stałą i trwałą krzywdę przez przymusowy odpoczynek niedzielny** i żąda dla tego, jeżeli nie zupełnego zniesienia go, to przynajmniej złagodzenia".

Objaśniać tej bezdennej bezczelności chyba nie potrzeba! **Jeżeli Anglja zmusza ich w Palestynie, którą oni uważają za swą ojczyznę, chociaż ojczyzny ten koczowniczy, krowi naród, jak ich nazywali Egipcjanie nigdy nie posiadał, zmuszają do świętowania w niedzielę, to wszystko w porządku,** bo to nakazuje bat potężnego rządu angielskiego. **W Polsce natomiast nie liczą się z siłą państwa bo to stale wobec nich ustępliwe i słabe. Gdyby podobne pretensje podnieśli w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Anglji lub Francji poznaliby odrazu,** co znaczy **podporządkowywać się władcom ziemi.**

Rząd pragnie nadać rabinom władzę i nadzór nad gminą żydowską, bo chce również nad nią mieć nadzór. Lecz pan Thon wrzeszczy w Sejmie zaraz, że „takiego nieznośnego prądu nie znała ani klerykalna Austrja, ani dawna Rosja carska, że wara, aby ktoś miał prawo cenzorować pobożność czy nie pobożność żyda, że tak radzić mogą tylko skryci lecz zaciekli wrogowie żydostwa".

Więc chcą tworzyć państwo w państwie! Chcą, by ich nie mógł nikt kontrolować w ich czynnościach, bo oni są zawsze tak lojalni i tak niewinni. Czyż można dalej posuwać perfidję względem państwa, **od którego żądają tak wiele a w zamian nic dać nie chcą, nawet prawa kontroli nad sobą?**

Woła więc zacietrzewiony jak kogut na polu walki ze swym współzawodnikiem poseł Thon: „trzeba w kraju naprędce przystąpić do rozwiązania kwestji żydowskiej, tymczasem żadnej do pracy tej ze strony rządu nie widzę woli ni skłonności".

My byśmy woleli, żeby kiedyś Rząd Polski tak się poczuł silnym, by wogóle ze żydostwem o nic nie pertraktował, lecz mu rozkazywał i stanowił o niem ponad niem, bez niego a dla niego, by ukrócił im te prawa i przywileje, jakie zdobył, by odebrał im obywatelstwo i uniemożliwił skup ziemi a w miastach kamienic, by zaprowadził dla nich jak najostrzejsze prawa, któreby butę, arogancję, bezczelność i perfidię żydowską raz na zawsze złamały. Taki Rząd dopiero zasłużyłby na wdzięczność Narodu a na szacunek i posłuch u żydów. Wówczas takie mowy takich Thonów w sali sejmowej nie byłyby możliwe.

Esteha.

Kupujcie u chrześcijan!

Upośledzenie żydów na polu szkolnictwa?!

POSEŁ SOMMERSTEIN SKARŻYŁ SIĘ NA UPOŚLEDZENIE ŻYDÓW NA POLU SZKOLNICTWA. — WYCHWALA „NARODOWE" SZKOLNICTWO ŻYDOWSKIE. — POSEŁ MINCBERG ŻYD STWIERDZA ISTNIENIE JACZEJEK W GMINACH ŻYDOWSKICH.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej przemawiał żyd poseł Sommerstein o rzekomych krzywdach, jakich doznaje szkolnictwo żydowskie ze strony rządu. Poseł **Sommerstein** w swem przemówieniu stwierdził, że żydzi posiadają w Polsce 171 szkół z językiem wykładowym hebrajskim i 76 freblówek. Skarżył się atoli, bo kiedyby żyd się nie skarżył, że **państwo na utrzymanie tych szkół nie udziela żadnych subsydjów.** Stwierdził dalej, że żydzi posiadają 12 szkół średnich z językiem wykładowym hebrajskim, że nawet dla trzech niższych klas przyznano prawo publiczności, że jadnak p. Minister ustalił, że prawo publiczności ma być nadawane dla 6 klas od razu, przez co wyżej wspomniane gimnazja straciły prawo publiczności dla trzech najniższych klas.

Poseł Sommerstein skarżył się dalej, że **„ludność żydowska bierze udział tylko w małym odsetku w szkolnictwie zawodowem publicznem i prywatnem".** My tego nie widzimy. Przeciwnie teren Kuratorjum Szkolnego Lwów jest zupełnie zażydzony ku największemu oburzeniu rodziców, **którzy tylko w trosce o swe dzieci okazują swe niezadowolenie przeciw przeludnianiu szkół ludowych i średnich przez siły nauczycielskie żydowskie.**

Słusznie postąpiło kuratorjum lubelskie, które odmówiło założenia szkół żydowskich. Tak samo nie mogło Tow. szerzenia pracy zawodowej i rolnej otrzymać pozwolenia na przekształcenie warsztatów dla nauki i rzemiosł w szkołę zawodową. W końcu skarżył się poseł Sommerfeld, że z 7.000.000 zł., przeznaczonych na subsydja otrzymały szkoły żydowskie tylko 70.000. Nam się zdaje, że i ta suma jest nawet za wygórowaną, bo gdzież są te dotacje żydowskie na zakłady użyteczności publicznej, na bibljoteki, muzea., i t. d., z których i żydzi korzystają. Oni nic, zupełnie nic nie czynią dla Narodu, lecz gdy chodzi o subsydja w tej chwili powołują się na siłę płatniczą podatników żydowskich. Kiedy nasze uniwersytety zaludniają się coraz więcej studentami żydami, **to żyd poseł Sommerfeld perfidnie skarży się w uniwersytecie, że liczba ich z rokiem każdym maleje.** Na Państwo zrzuca obowiązek dostarczania wszystkim studentom w jednakowej mierze pomocy naukowej. I z patosem, z tupetem iście semickim wołał na posiedzeniu komisji:

„Tak więc w tej samej chwili, kiedy się nie wpuszcza żydów studentów, domaga się odpowiedniego kontygnentu trupów żydowskich".

Jest to bezczelność żydowska, jakiej drugiej szukać. Żydzi widocznie prą do tego, byśmy rychlej się przebudzili, jak im to będzie miło, i żelaznemi kleszczami ich schwycili, by nareszcie nauczyli się podporządkowywać przepisom, ustawom i wymaganiom Państwa.

Na tem samem posiedzeniu zabrał głos również żyd ortodoksa poseł Mincberg, który wyraził się o przepisach o gminach żydowskich następująco:

„Nie jest prawdą, jakoby te przepisy miały na celu kontrolę dusz czy religijności; mają one na celu tylko wyeliminowanie z gmin żydowskich tych osób, które występują przeciw religji wogóle i **nadużywają gmin dla celów politycznych, a czasem tworzą z tych gmin jaczejki moskiewskie do wygłaszania zasad bezreligijności".**

Cenne to wyznanie żyda, że gminy żydowskie są czasami jaczejkami moskiewskiemi. Należy sobie to zapamiętać.

Poseł Grynbaum a sprawa dostarczania zwłok do prosektorjów uniw.

SPRAWA TA KOSZULĄ DEJANIZY NA KAŻDYM WYDZIALE MEDYCZNYM. — WINOWAJCAMI ŻYDZI, LECZ KRZYCZĄ, ŻE SIĘ IM KZYWDA DZIEJE. — JAK ŻYDZI OBCHODZĄ „NUMERUS CLAUSUS" NA PIERWSZY ROK. — POSEŁ GRYNBAUM RZECZNIKIEM NIESŁUSZNYCH PRETENSYJ ŻYDÓW.

Kraków, 16 lutego 1931.

Palącą koszulą Dejanizy to sprawa dostarczania zwłok żydowskich na każdym wydziale medycznym, każdego uniwersytetu prócz poznańskiego. Żydzi jak nie dostarczali zwłok do odrabiania preparatów tak nie dostarczają. **Nie pomogła nic broszura Dr. Salo Rosenberga z Jarosławia, który głosił, że dostarczaniu zwłok żydowskich do prosektorjów nic nie stoi na przeszkodzie.** Przeminęła bez wrażenia odezwa słuchaczy wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego, że **niedostarczanie zwłok przez żydów uważają za najwyższą obelgę ze strony nieznającego granic bezczelności społeczeństwa żydowskiego.** Nie przemawia do rozsądku żydów, **że do uniwersytetów amerykańskich angielskich, francuskich, niemieckich zwłok dostarczać muszą,** w Polsce chcą oni mieć szczególne przewileje, zwłok nie dostarczają a wrzeszczą, że Polska ich krzywdzi, bo uniemożliwia żydom kontynuowanie studjów medycznych.

Nikogo dziwić nie może, że władze uniwersyteckie odpowiednio się względem żydów zachowują i trupy zachowują dla słuchaczy przedewszystkiem chrześcijańskich, by ci na trupach swych współwyznawców do zawodu życiowego zaprawiać się mogli. Żydzi atoli znaleźli w pośle Grynbaumie rzecznika tych nieuzasadnionych niczem skarg żydowskich. Wniósł on do laski marszałkowskiej wniosek, aby sprawa dostarczania trupów do prosektorjów załatwioną została ustawowo. Projekt ten składać się ma z 16 artykułów, które sprawę tę normować mają należycie, to znaczy z punktu widzenia życzeń żydowskich.

Ciekawe dane statystyczne podaje poseł Grynbaum w uzasadnieniu swego wniosku, które nam dowodzą, że władze uniwersyteckie roztoczyły swe opiekuńcze skrzydła nad słuchaczami chrześcijańskimi, aby ci nie byli krzywdzeni przez żydów. Poseł Grynbaum skarżył się, że **na uniwersytecie warszawskim ub. roku studenci żydowscy odrobili zaledwie jeden lub dwa preparaty, podczas gdy ich koledzy chrześcijańscy 3—4 Na uniwersytecie lwowskim** odrobiło tylko 10 studentów żydów prace prosektoryjne, **reszta żydów pracować wcale nie mogła, a chrześcijanie załatwili swe pensum.** W bieżącym roku **żydzi nie zostali wogóle dopuszczeni do prac prosektoryjnych.** Na uniwersytecie **lwowskim tylko 8 -miu** studentów dopuszczono do prosektorjów, dla 11 niema trupów. **Na drugim kursie nie pracuje żaden żyd,** a 10 odrabia prace anatomiczne na pierwszym kursie.

Żyd poseł Grynbaum skarży się ponadto, że **na wydział lekarski w Warszawie** wniesiono 380 podań żydowskich a przyjęto tylko 30; **we Wilnie** na 170 podań dopuszczono tylko 30 żydów; **we Lwowie** przyjęto tylko 19 żydów.

Widzimy z powyższego, że uniwersytety bronią się przeciw przeludnieniu wydziałów medycznych przez żydów, **wyjątek musi stanowić Kraków** o którym poseł Grynbaum zapewne rozmyślnie milczy.

Wogóle w Krakowie „numerus cleusus" tak dobrze, jakby nie istniał. Żydzi potrafią go bowiem obejść. **Nie przyjęci na pierwszy rok na wydział medyczny, zapisują się na kursa przygotowania wojskowego i wychowania fizycznego, słuchają wykładów, składają przed profesorami egzaminy i na mocy ich zapisują się następnie na II rok. Tak żydzi** zawsze potrafią ze wszystkiego się wymigać. Władzom uniwersyteckim może nawet o tem nie wiadomo.

Bądź co bądź poseł Grynbaum przez wniesienie swego wniosku do laski marszałkowskiej zrobił znowu sprawę dostarczania trupów żydowskich do prosektorjów aktualną. Sądzimy, że sejm nie da się wziąć na żadne ustępstwa wobec żydów i ustawowo zmusi żydów do dostarczania trupów dla uniwersytetów. Czyż zawsze żydzi mieliby żerować na cudzych podwórkach? **W Anglji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji muszą dostarczać trupów i wszystko w porządku; tylko w Polsce muszą mieć ekstra przywileje, bo tutaj czują się panami sytuacji.**

W sprawie noweli do Ustawy Antyalkoholowej.

Jak **niezwykle wypaczone jest stosowanie** Ustawy Antyalkoholowej z r. 1920, tego dowodzi nam korespondencja, jaką w tej sprawie otrzymujemy z Nowego Korczyna. Autor tej korespondencji dzieli się z nami następującemi najsłuszniejszemi uwagami:

Projekt noweli do ustawy antyalkoholowej niczem faktycznie nie zmieni obecnego stanu rzeczy w Nowym Korczynie. Już od dawna, bez żadnej noweli, bez oglądania się na pozwolenie władzy, **nasi żydkowie szynkują w ten sposób, jak tego ich interes wymaga.** Okoliczność ta, że w niedziele i święta w oddaleniu nie spełna 50 m od ich spelunek odprawia się uroczysta suma, bynajmniej nie przeszkadza żydom. Cukrowi i Szotlandowi młodzież przybyłą na nabożeństwo, rozpijać wódką. **Zmiana ustawy usankcjonuje niejako ich gwałcenie prawa.** Przecież nic tak nie przyczynia się do demoralizacji społeczeństwa, jak możność otwierania szynków w dni niedzielne i świąteczne przy zwiększonym napływie ludności z okazji nabożeństwa w kościele. Niema takiej ponęty ani siły, którąby skłoniła tego samego Cukra lub Szatlanda do otworzenia swojej budy w szabas. W soboty i żydowskie święta nie zmuszani przez nikogo dobrowolnie wyrzekają się całodziennego zysku, chociażby największego i zamykają swoje sklepy i warsztaty pracy. Żydostwu nie zależy tak bardzo na tem, że ponoszą straty materjalne w niedzielę, podczas gdy kupcy Polacy w sobotę zarabiają. Oni mają inną obawę i gdyby tego zaszła potrzeba, to do straty ze spoczynku niedzielnego dodaliby również stratę poniedziałkową i wtorkową, **gdyż im w zwalczaniu ustawy o spoczynku niedzielnym nie o zysk chodzi, nie o zarobek. Żydzi wiedzą dobrze, że przez spoczynek niedzielny wzmacnia się moralna siła katolików i dla tego walka o zniesienie spoczynku niedzielnego zasługuje w ich oczach na takie uparte i wielkie starania.** Powoduje nimi obawa, aby dla nas

Polaków niedziela nie stała się tem, czem dla żydów jest sobota. Zaraz w pierwszych latach zaprowadzenia żydowsko - bolszewickich rządów w Rosji, żydzi komisarze urządzili przy musowo pod pozorem potrzeby wzmo żonej pracy na cele obrony Państwa tak zwane „Woskresniki", czyli, że każdy obywatel rosyjski wyznania chrześcijańskiego, prawosławny czy katolik, zmuszony był pod groźbą oskarżenia go o sabotaż i kontrrewolucję, wyjść w niedzielę do pracy. Specjalnie w takie niedziele siłą zmuszano duchownych katolickich i prawosławnych do roboty, a agenci żydowscy sprawdzali w cerkwiach i kościołach czy przypadkowo ktoś z chrześcijan nie poszedł do świątyni, zamiast do pracy. **Żydom komisarzom według ich własnego zdania, chodziło jedynie o moralne osłabienie chrześcijan, o zdemoralizowanie i zgnębienie** moralne rosyjskiego społeczeństwa, aby w ten sposób uczynić go powolnym swoim zamysłom. Natomiast w tej samej Rosji nigdy nie urządzono „sobotników", a w soboty stale bóżnice trzęsły się od modlących się żydów. **Na protesty w czasie przymusowej niedzielnej pracy żydzi komisarze cynicznie odpowiadali, że teorja Marksa i Lassala zgadza się z sabatem i żydzi mogą sabat swój utrzymywać, bo oni i tak są wszyscy komunistami, a chrześcijańskie społeczeństwo potrzeba najpierw odciągnąć od cerkwi i kościoła.** W Polsce dotychczas żydzi nie mają jeszcze prawa zamykać nam kościołów i urządzać przymusowych prac we święta, ale że do tego dążą to mamy przecież jasne dowody w coraz częściej wykrywanych spiskach komunistycznych, których członkami są zawsze tylko żydzi. Żydostwo wszędzie we wszystkich krajach dąży do jednego celu. — Żydzi nie szczędzą pieniędzy na bolszewizm, na pracę wrogą społeczeństwu polskiemu, na masonerję czy na jakiekolwiek inne cele, związane z ich dążeniami, bo to wszystko w wynikach swoich przynosi im korzyść.

„Górki".

Uwagi to zupełnie słuszne. Żydom nie tyle zależy na możności handlowania i pracowania w niedzielę, ile na poczynieniu nowego wyłomu w pojęciach chrześcijańskich, że dzień 7 tygodnia należy się Bogu i spoczyn kowi. Powoli, bardzo powoli dążą do podkopania wszelkich wierzeń i praktyk chrześcijańskich, by potem tem szybciej mogli rasie aryjskiej na rzucić hasła bezwyznaniowości.

A przeciw temu chyba bronić nam się należy wszelkiemi siłami.

* * *

W odpowiedzi na „Odezwę do społeczeństwa", ogłoszoną niedawno przez Komitet Obywatelski Zwalczania pijaństwa i Sekcję przeciwalkoholową Ligi Zdrowia w Krakowie — nadchodzą protesty z różnych stron kraju. I tak:

Mieszkańcy gminy Bachowic koło Zatora zebrani na wiecu dnia 1 lutego 1931 r. wnoszą protest do Sejmu przeciw noweli, dążącej do zmniejszenia ograniczeń używania napojów alkoholowych.

Ustawy z roku 1920:

1) albowiem przekonaliśmy się, że szynki są rozsadnikami pijaństwa i skutków jego: rozpusty, kradzieży, lenistwa, upadku gospodarstwa, niezgody rodzinnej, zgorszenia, zniedołężnienia fizycznego i umysłowego i temu przekonaniu daliśmy już wyraz w plebiscycie.

2) nadto jesteśmy mocno przekonani, że Państwo Polskie znajdzie trwałe fundusze, gdy we wszystkich warstwach społecznych wprowadzi zasadę: **„oszczędnością i pracą ludzie się bogacą".** Natomiast przez ułatwienie pijaństwa kopie Rząd grób dla zdrowia i moralności.

Następują podpisy:

Dnia 2-go lutego 1931 r.

Członkinie Bractwa Matek chrześcijańskich dały następujący wyraz swych przekonań:

Przyłączamy się do protestów zebranych na wiecu i oświadczamy, że pragniemy wychować synów zdrowych fizycznie i umysłowo, aby mogli z pożytkiem służyć Ojczyźnie.

Podpisy:

Protest mieszkańców gminy Jawornik (koło Myślenic):

1) przeciw wniesionemu projektowi noweli w Sejmie, w której szynkarze żądają między innemi zniesienia ustawowego zakazu szynkowania w niedzielę i święta i trzykrotnego powiększenia obecnej ilości szynków.

2) przeciw nieścisłemu wykonywaniu obowiązującej ustawy przeciwalkoholowej z roku 1920.

3) przeciw ustawicznym prolongatom koncesyj szynkarskich —

4) przeciw zamierzonemu powiększeniu ilości szynków. —

Jawornik, dnia 31-go stycznia 1931 r.

Podpisy:

emigrował z „paskidnego" Beska. Dziś przyjemnie przejechać przez Besko, czuje się tam człowiek jak nie w Małopolsce. Zato wyjechać parę kilometrów do pobliskiego Rymanowa lub do powiatowego Sanoka tam żydzi rozpanoszeni w rynkach zagarniają coraz to więcej nieruchomości w swe ręce. Wszyscy powinniśmy brać wzór z energicznego Beska. Cześć jego mieszkańcom!

Bóg pozwoli, że po pozytywnem zakończeniu walki z obmierzłem żydostwem, jeżeli my nie doczekamy to nasze dzieci wystawią stosowny posąg **Wolności** w Krakowie na Kazimierzu.

Kronika.

KALENDARZYK

Luty

22. Niedziela: 2 N. Postu.
23. Poniedziałek: Romany p.
24. Wtorek: Macieja ap.
25. Środa: Anastazji p.
26. Czwartek: Wiktora
27. Piątek: Aleksandra
28. Sobota: Romana.

—:o:o:—

OD ADMINISTRACJI.

Pozostawieni własnym siłom, i walcząc z przeciwnościami i utrudnieniami nie upadamy na duchu, lecz wierzymy, że idea odżydzenia Kraju obejmie kiedyś Naród cały.

Jak staliśmy, tak stoimy i stać będziemy na posterunku i walkę ze żydowskim wężem dusicielem prowadzić będziemy aż do skutku. Jednakże o Waszą musimy pukać pomoc, P. T. Abonenci i Czytelnicy, **której udzielcie nam przez wyrównanie zaległości za abonament za ostatnie miesiące.**

—:o:o:—

Kto pragnie przyczynić się do wzmocnienia polsko - chrześcijańskiego stanu posiadania w Polsce, niech przystąpi do „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" w Krakowie (ul. Niecała 9 II. p.). Wpisowe wynosi 1 zł., wkładka roczna 6 zł. Wpłacać ją można dowolnie za cały rok, lub w ratach kwartalnych, a nawet miesięcznych. Konto czekowe P. K. O. Nr. 410.784.

Żydzi udzielają lekcji ekonomj Rządowi Polskiemu.

Żydzi uwzięli się w obecnym kryzysie gospodarczym na pouczanie wszystkich o wszystkim, nawet Rządu.

Jakiś były poseł dr. J. Wygodzki rozprawia się we wileńskiem piśmie żydowskiem „Cajt" ze wszystkimi, co głoszą, że wyjednają zmniejszenie podatków dla skaptowania sobie zwolenników następująco:

„Polska po wyzwoleniu utraciła swe rynki na wschodzie, z których żyła przed wojną. Z drugiej strony Polska, wskutek swej zbyt niskiej kultury ekonomicznej, głównie wskutek złej organizacji pracy, nie może konkurować z zagranicą na targu światowym. Dlatego jej produkcja, broniona cłami ochronnemi, skazana jest niemal wyłącznie na konsumcję wewnętrzną. Przy takim układzie so lidny gospodarz musi żyć skromnie, zmniejszając do minimum swe wydatki. Budżet rozchodowy musi być stosowany do dochodów, które powinny być ustalone. Tymczasem w Polsce dzieje się odwrotnie: przedewszystkiem stwierdza się „konieczne" wydatki, wychodząc z założeń wielkogospodarskich. Pokrycie wydatków odbywa się zapomocą śruby podatkowej. W ten sposób Polska żyje nad stan.

Godło: Inż. W. P., artykuł konkursowy.

Jak walczyć z żydostwem?

Jestto jednak bardzo trudne zadanie przy całym dotychczasowym olbrzymim żydowskim dorobku.

Jednakowoż my Polacy - katolicy **musimy zwalczać** tą mafję żydowską! Bo inaczej nasz byt gospodarczy w zupełności od nich będzie zależny. Jeszcze parę dziesiątków lat, a stracimy już zupełnie nadzieję odżydzenia, stajemy się żydowskimi parobkami! Co za straszne horoskopy, co za straszne upokorzenie. Tak bo ten „żyd wieczny tułacz", wybrał sobie nas i naszą ziemię, czując się tutaj jak w „ziemi obiecanej".

Jak jednak walczyć z nimi? Pytanie to nasuwa wiele odpowiedzi, mniej lub więcej radykalnych. Lecz aby ich rzeczywiście zwalczyć, trzeba w pierwszym rzędzie, wzorując się na żydach, nam się skupić w jeden zwarty front. Nigdy nie dojdziemy do wyników pożądanych stosując dotychczasowe gołosłowne programy. Ale solidarność we wszystkich klasach i we wszystkich dziedzinach. Bo może to mieć jakiś cel, gdy biedny chłopek przejęty ważnością sprawy, bojkotuje z całym zapałem równie ubogiego żyda handełesa (co jest też bardzo chwalebne i celowe), gdy tymczasem bogaty hrabia, forytuje w swych dobrach równie bogatego żyda, kupca drzewnego, niejednokrotnie swego b. pachciarza, sprzedając mu setkami morgów drzewostan. Taki żyd zarabia odrazu grube tysiące. Na kierowniczych funkcjach takiego żydowskiego przedsiębiorstwa są zawsze żydziaki, którzy w straszny sposób okpiwają biednych katolickich robotników.

Musimy więc ze wszystkich sił, za wszelką cenę dążyć i propagować nasze celowe hasła, aby w społeczeństwie zaszczepić to zrozumienie. Bez tego daremne są wysiłki szlachetniejszych jednostek, widzących naszą nędzę w przyszłości w świetle prawdy.

W obecnych czasach, jak wszędzie w innych krajach tak i w Polsce wobec przebranej miarki różnego kalibru łotrostw i bezczelności ze strony żydów, wyrobiły się niejako lepsze warunki do zwalczania żydów i walka w tych warunkach wyda plon obfity, przy mniejszych wysiłkach.

Dopiero gdy **wszyscy** zobaczymy żydów w rzeczywistym świetle, dopiero gdy od najwyższych klas społecznych począwszy, do szerokich mas robotniczych i włościańskich przejdzie to zrozumienie stanu rzeczy, dopiero ta walka sama przez się stanie się pozytywną. I ci żydzi którzy teraz po lada drobnym zatargu huczą w swych pismach w kraju i za granicą o pogromach i o ich strasznym bytowaniu w Polsce, wówczas sami najchętniej będą się wynosić gdziekolwiek, byle tam gdzie są jeszcze „goje" lub, bo wszędzie już dla nich za ciasno, do swej rodzimej Palestyny.

By utworzyć jednak te warunki musi nastąpić bezwzględna solidarność. Musimy rzucić różnice klasowe i partyjne z miłości dla Chrystjanizmu, którego żydzi zdecydowanymi są wrogami i z miłości dla naszej kochanej wolnej politycznie Polski, jarzmionej tylko gospodarczo przez hydrę żydowską.

Piękny i nadzieję w sercu wzbudzający **jest program „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego"** mieszczącego się w Krakowie. Tak jest, gdy obok hrabiego, rolnika w jednolitym froncie stanie małorolny, przejęty temi samemi zasadami, dalej robociarz obok wielkiego przemysłowca, urzędnik państwowy, kupiec, poseł i senator, wszyscy z jedną myślą odżydzenia, wówczas to walka będzie dla nas zabawką. Każdy na jakimkolwiek jest stanowisku ma materjalne równych przeciwników.

Musimy stanowczo dążyć do opanowania na uniwersytetach, wydziałów prawnego i medycznego, na które żydzi tłumnie się pchają, wiedzą oni dobrze, że później są to najrentowniejsze stanowiska. A to jest wiadomem, że żydzi nie robią sobie skrupułów gdy chodzi o zrobienie majątku.

Pięknym przykładem solidarności między wiejską ludnością, dwojga narodowości polskiej i ruskiej może się poszczycić dosyć duża wieś Besko w pow. sanockim, zamieszkana w połowie przez Rusinów, w połowie przez Polaków. Przed wojną mieszkało tam 15 rodzin żydowskich, dostatnio żyjąc, jak zwykle żydzi z okłamywania i rozpijania ludności. Na skutek kilku energicznych osób założono wpierw ruską później polską kooperatywę. Żydzi zaraz z początku cenv w swoich sklepach zniżyli, aby tylko zniszczyć katolickie sklepy. Ludzie zaś owszem poszli do sklepów żydowskich, różnicę jednak w cenach oddawali do specjalnych skarbonek na rzecz swych katolickich sklepów. Wszystko to nie przeszkadzało pomyślnemu rozwojowi, tak, że do jakiegoś czasu, ostatni żyd wy

To marnotrawstwo, zdaniem autora, odbywa się pod kątem szeroko zakreślonej polityki zagranicznej. — Dopóki tedy system ten się nie zmieni, nie może być mowy o zmniejszeniu podatków".

Znaczy to, byśmy na terenie zagranicznej polityki byli zupełnymi pionkami, by żydzi mieli wolniejszą rękę, do rządzenia Polską przez innych. Niedoczekanie tych żydowskich faryzeuszy, pragnących osłabienia Polski.

—o—

Nowe popisy gen. konsula Dr. Tytusa Zbyszewskiego.

Żydowskiem sercem gen. konsula Rzeczypospolitej p. dr. Tytusa Zbyszewskiego zajmowaliśmy się już nie raz na łamach „Hasła Podwawelskiego". Obecnie przychodzi nam się znowu zająć tym polskim dyplomatą, który serce swe zgubił wśród żydów. Ostatnio urządziła Polska Agencja Żydowska dnia 9 b. m. herbatkę pożegnalną dla niego w Warszawie przed wyjazdem do Chigaco na nowe stanowisko działania — dla żydów. W czasie herbatki wypowiedział mówkę, z której podnosimy najgłówniejsze cytaty, odzwierciadlające duszę i uczucia tego duszą i ciałem żydom zaprzedanego filosemity. Mówiąc o swej działalności w Jerozolimie wyraził się: **„jest cechą charakterystyczną narodu (?!!!!) żydowskiego, że uznaje i ceni nawet drobny objaw życzliwości i sympatji oraz stale okazuje swoją wdzięczność za okazaną przychylność".**

Myśmy coprawda w Polsce do czego innego u żydów przyzwyczajeni co stwierdza historja ich pasożytniczego życia wśród nas, lecz p. dr. Tytus Zbyszewski, którego prożydowskie uczucia nastrojone są na górne fis, jest innego zapatrywania. Widocznie pracując dla nich, nie poznał ich.

„Gdy w maju, mówił dalej, 1927 r. objąłem mój urząd w Jerozolimie znałem Palestynę i sjonizm z historji literatury i słyszenia. Pragnąłem wówczas usilnie poznać bliżej ziemię Święta i przyjrzeć z bliska twórczemu dziełu żydowskiemu w tym kraju i **stałem się z teoretycznego przyjaciela narodu żydowskiego, prawdziwym wielbicielem praktycznej skutecznej twórczej pracy żydów w Erec Izrael".**

Że żydzi odznaczają się praktyczną i skuteczną pracą, — chociażby przez trupy pójść trzeba, o tem wiemy. Przecież wykupili już nam miasta i częściowo dwory, zagarnęli handel i przemysł, a nawet częściowo rzemiosło. By jednak stać się za to ich „prawdziwym wielbicielem", na to koniecznie potrzebna filosemicka dusza p. Zbyszewskiego.

„Jednem z najsilniejszych wrażeń i największą niespodzianką była dla mnie twarda praca zdrowego chaluca na ziemi swoich przodków w rolnictwie, twierdził p. gen. konsul. — Chaluc w Palestynie to typ nowoczesnego żyda, pełnego energji życiowej i ufnego w lepszą przyszłość. Widziałem ogorzałych chaluców i chalucki, rozkochanych w ich prac na roli".

Świetne to stwierdzenia polskiego gen. kunsula. Widocznie słońce palestyńskie inaczej działa na żydów jak w Polsce albo też na światopogląd p. dr. Tytusa Zbyszewskiego.

Dalej opowiadał, **że był wzruszony do głębi żywym językiem hebrajskim szczególne w ustach rozkosznych dzieciaków w kolonjach żydowskich** że kulturalna działalność żydowska, znajdująca swój wyraz w uniwersytecie hebrajskim i wspaniałej bibljotece narodowej oraz we wzorowo prowadzonych szkołach wzbudzała w nim podziw.

Takie to duby smalone plótł żydom gen. konsul dr. Tytus Zbyszewski w czasie herbatki, urządzonej na jego cześć przez żydów.

Polacy w Chigaco wielkie zrobią oczy, gdy poznają tego przyjaciela, wysokiego dostojnika Polski. Napewno będzie wzdychał za — Palestyną.

—:o:o:—

Biedni żydzi są w Sejmie na rozdrożu.

Biedne to Koło żydowskie w Sejmie, kiwa się jak żyd na kuczkach i nie wie, czy się skiwnąć na dobre w stronę Rządu, czy też się kiwnąć na stronę opozycji. Kpią więc żydzi z dr. Thona, że nie wie, gdzie się ma ze swoją deklaracją zwrócić:

1) że do Rządu odnosi się Koło objektywnie, 2) że budżet nie znajdzie ich poparcia, i tak analizują stanowisko żydowskie w Sejmie:

„Koło nie jest w stanie walki opozycyjnej z rządem. Ale jak to jest możliwe? Koło głosowało, przeciw woli rządu naprzykład w sprawie Brześcia, w wszystkich sprawach ważnych, które są przedmiotem konfliktu między rządem a opozycją, walczy przeciw budżetowi, zapowiada walkę o równe uprawnienie, o nasze prawa do równości ekonomicznej, o zaspokojenie naszych potrzeb narodowych — a nie jest w opozycji?

Cóż to w takim razie oznacza? Czy popiera Rząd? Stosunek objektywny prowadzi do walki. Tego słowa już się Koło nie boi i wypowiada je donośnie, drży tylko przed wyrazem „opozycja". Albowiem sądzi, że jeżeli tego słowa nie wypowie, to doprowadzi do rokowań, a wtedy będzie można coś wytargować".

—:o:o:—

Anglja znowu zawiodła oczekiwania żydów.

Nie mają szczęścia żydzi ze rządem angielskim. Pertraktowali z nim, zabiegali za swemi interesami w Palestynie, krzyczeli na niesprawiedliwość, grozili Anglji i, kiedy już sądzili, że potrafili urobić rząd angielski do swoich żądań, zamysłów i celów — zawiedli się.

Na posiedzeniu parlamentu angielskiego zgłosił b. minister Austen Chamberlain interpelację w sprawie oczekiwanej deklaracji rządu angielskiego odnośnie do polityki palestyńskiej. I tutaj bomba pękła.

Premjer Mac Donald oświadczył, nowy dokument rządowy ukaże się nie we formie Białej Księgi, **lecz tylko we formie listu adresowanego do dr. Chaima Weizmanna. Zawiera on tylko wyjaśnienia do niektórych zwrotów i twierdzeń w Białej Księdze, która nadal zostanie fundamentalnym dokumentem poczynań angielskiej polityki palestyńskiej.**

Mac Donald nie chciał nawet listu tego odczytać w paprlamencie, by mu przez to nie nadać znaczenia dokumentu parlamentarnego. Zlekceważył zatem zupełnie postulaty żydowskie. Zawiedziona więc w swych nadziejach Egzekutywa Syjonistyczna zerwała dalsze pertraktacje z rządem angielskim jako bezcelowe.

Ponadto oddaną ma zostać Palestyna pod nadzór „foreégn office'u" czyli Min. spr. zagr. a nie traktowana oddzielnie.

Stanowczo żydzi nie mają szczęścia z rządem angielskim. Nic nie chce dla nich działać a kroczy własną swą drogą, nie tak jak w Polsce.

—o—

Żydowscy radni lwowscy wyciągają swe macki po podmiejski folwark gminny Żubrzę.

Żydzi w Radzie Miejskiej we Lwowie czują się coraz więcej panami sytuacji i coraz więcej stają się nahalni i łakomi. Na ostatniem posiedzeniu omawiano znowu sprawę podmiejskiego folwarku miejskiego w Żubrzy, którego gospodarka żadnych miastu nie przynosi korzyści. Magistrat zamierzał folwark ten wziąć we własną administrację, sprzeciwiał się temu atoli radny żydowski dr. Schleider, dowodząc, że na konieczne inwestycje miasto nie posiada pieniędzy. **Nie miał atoli odwagi powiedzieć, że najlepiej miastoby zrobiło, gdyby ten folwark przedzierżawiło żydowi.**

Więcej atoli cywilnej odwagi i żydowskiej arogancji posiadał radny żyd Bilbel. **Ten wprost powiedział bez ogródki, że całe zło polega na tem, że Magistrat nie chce go wydzierżawić żydom, chociaż dają najkorzystniejsze warunki.** Przejechał się przy tej sposobności na komisaryczny Radzie Miejskiej, dając upust swej semickiej nienawiści, przez zarzucanie jej, że forytuje pewne czynniki i jednostki, chociaż to przynosi interesom Gminy uszczerbek. Widocznie żydzi w Żubrzy nie mogą robić interesów.

Ostatecznie 276 morgów, najdalej położonych od miasta, postanowiono sprzedać! Znowu dla żydów gotuje się interes. **Chyba bowiem jasne, że albo na kupnie albo też na pośrednictwie oni tylko zarobią.** Na to mamy żydów w Radach Miejskich, by oni zawsze mogli uprawiać swój „geszeft". Lecz szabesgoje tak chcą wszędzie.

—o—

Starosta o cywilnej odwadze.

Starosta powiatowy w Grodnie powiadomił zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej na dniu 26 stycznia b. r., że napis na pieczęci w drukach zarządu wymienionej gminy winien być jedynie w języku polskim i że używanie w nagłówku jak i treści pism, języka hebrajskiego oraz żargonu jest niedozwolone, ponieważ tego nie przewiduje dekret o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich.

I przeciw temu słusznemu stanowisku p. starosty grodzkiego w Grodnie wnieśli żydzi do Min. W. R. i O. odwołanie, bo ustawa z dnia 3 lipca 1924 r. niema żadnego zastosowania do organów samorządu wyznaniowego, jakiemi są zarządy gmin żydowskich.

Widział kto już większą bezczelność.! Więc niedługo gminy tatarskie pisywać też będą po tatarsku do naszych władz, niemieckie po niemiecku, rusińskie po rusku, a białoruskie po białorusku, a język polski przestanie być językiem urzędowym. Żydzi uczą nas rozumu za naszą słabość i nasze ustępstwa dla nich.

—o—

W wielkiej kawiarni Adria w Warszawie nie chcą „ich".

Przy ul. Moniuszki w Warszawie powstała olbrzymia kawiarnia „Adria". kótra „ich" nie chce mieć gościem. Dość zaznaczyć, że na 80 kelnerów niema tam ani jednego żyda. Kiedy organizacja żydowskich kelne

Morderstwo czy samobójstwo Ordonównej w Królewskiej Hucie!

SPOŁECZEŃSTWO O TEM NIE ZAPOMNIAŁO? — WZBURZONA OPINJA PUBLICZNA. — CO SIĘ ZE ŚLEDZTWEM STAŁO? — OPINJA DOMAGA SIĘ WYŚWIETLENIA TEJ SPRAWY.

Król. Huta, 19 lutego 1931.

Przed mniej więcej dwa lata temu w listopadzie, opinja publiczna m. Król. Huty wstrząśniętą została do głębi. W mieszkaniu na parterze przy ul. Gimnazjalnej 21 **znaleziono na łóżku w niezwykłej a bardzo podejrzanej pozycji, która prawie wyklucza samobójstwo, młodą dziewczynę ś. p. Ordonównę, córkę dość zamożnego gospodarza Jakóba Ordona z Mżyk z pow. Lubliniecklego.** O mieszkaniu tem opowiadano sobie, że odbywały się tam nocami wesołe zabawy, tem więcej więc wieść o tem, jak starano się głosić o samobójstwie, popełnionem przez zaczadzenie się gazem, zaintrygowała publiczność, **która też zdolnaby była w to uwierzyć, gdyby nie ta niezwykła pozycja, jakiej chyba żaden samobójca nie przyjąłby w chwili śmierci.** W pokoju miało się znajdować po otworzeniu około 6 kubicznych metrów gazu.

Władze początkowo zajęły się gorliwie śledztwem, nastąpiła nawet ekshumacja zwłok i — nagle wszystko przycichło. Nic nie słychać o tem, czy śledztwo postępuje naprzód, czy nie wykryto jakichś poszlak, któreby mogły dopomódz do rozwiązania tej zagadki, jaką do dziś dnia tworzy dla wszystkich śmierć ś. p. Ordonównej.

Różne wersje krążą atoli do dziś po mieście, które nie przycichły, a **są one wielce szkodliwe.** Opowiadanie ich sobie na ucho, budzi tylko większe podrażnienie w społeczeństwie. **Wobec tego zapytujemy na tem miejscu p. nadprokuratora Daba, na jakim martwym punkcie utknęła cała sprawa,** oczywiście o tyle, o ileby za poznanie z bliższemi szczegółami nie przeszkadzało dalszemu tokowi śledztwa?

Milczeliśmy dotąd, aczkolwiek z coraz to nowemi szczegółami zapoznają nas interesujący się tą sprawą, a które niezwykle sa zastanawiające. Redakcja „Hasła Podwawelskiego“ również nasyłana jest zapytaniami w tej sprawie i **wprost wywarto na nas nacisk, byśmy tę sprawę przed forum publicznem wznowili.** I my czujemy, że dłużej nam milczeć nie wolno pod presją opinji publicznej, która ostatecznie ma prawo dowiedzieć się cośkolwiek więcej szczegółów ze strony władz.

Wiemy również, że ojciec denatki czy też zamordowanej pan Jakób Ordon sprawy nie zaniechał, lecz stara się koniecznie wyświetlenia jej. Jak dotąd, jednakże bezskutecznie. **Nie dziwimy się rozpaczy ojca i wyrażeniom jakich używa w swych listach.**

Zajście to wyświetlone raz kiedyś być musi i będzie. A lepiejby było, gdyby zawczasu wyjaśniły je kompetentne ku temu władze, a nie żeby to wyjaśnienie wyszło z kół, poza władzami stojących.

Ojciec ś. p. Ordonównej z uporem powtarza: „obowiązkiem władz jest starać się wykryć morderców ofiary“ — i w tem przyznajemy mu słuszność.

row starała się o umieszczenie kilku „swoich“ w tej kawiarni odpowiedziano jej: „wyście tu zbyteczni“.

Przy drzwiach cerber-odwierny czuwa, by do kawiarni żaden żyd się nie przemycił, a kiedy jednak to się uda jakiemu nastrętnemu semicie, to inny cerber-odźwierny przystępuje do takiego żydka i wprost oświadcza „proszę natychmiast ten lokal opuścić“.

Oczywiście, że żydzi sierdzią się niemożliwie na administrację tej kawiarni nawołują „swoich do jej bojkotu“.

Tyle cywilnej odwagi przydałoby się niejednemu właścicielowi kawiarni czy restauracji w Krakowie czy we Lwowie.

——:o:o:——

Jeszcze w sprawie pałacu „Pod Filarami“.

Ostatni artykuł, tyczący się pałacu „Pod Filarami“ jest istotnie w całej swej osnowie prawdziwy, jednak musimy prosić, żeby Szanowna Redakcja o tej kamienicy nie zapomniała i jako fakt podała, że żydzi plugawią coraz bardziej tę kamienicę i to w niedzielę od godz. 11-tej do 1-szej. W samą sumę urządzają w najlepsze swe handle i targi. Wtenczas proszę wejść na schody, a dym, zaduch i plugawa woń żydostwa nie pozwoli zorjentować się, gdzie jesteśmy? Mamy wrażenie, że znajdujemy się w ohydnej dziurze na Kazimierzu a nie w Rynku Głównym w przepięknym pałacu „Pod Filarami“. Gdy wejdziemy do pokojów zajmowanych przez „Giełdę“, zgroza i oburzenie nas ogarnia na myśl, co może zać rozpanoszone żydostwo. W pokojach, w których dawniej mieszkała rodzina hr. Milieskiego, teraz mieszczą się plugawe, odrapane biurka i sprzęty, a posadzka spluta i brudna Ściany odrapane a smród i zaduch oddech tamuje. Oto tak przedstawia się pałac „Pod Filarami“. Prosimy odnośne władze, aby wreszcie wejrzały w tę sprawę, i aby wreszcie „Giełda“ znikła z pałacu „Pod Filarami“.

Oburzeni sąsiedzi.

——o——

Sprzedawczykowstwo w Krakowie

Nie tak to dawne znów czasy, kiedy domeną żydowską w Krakowie był Kazimierz, Stradom, Dębniki i t. d. Dziś żydzi wypierają nas już ze śródmieścia. Na głównych arterjach, prowadzących do naszego prastarego Rynku już się rozwielmożnili. Grodzka, Bracka, Wiślna, Szewska, Szczepańskich, Sławkowska, Florjańska, Sienna już w ich znajdują się rękach. Sukiennice wewnątrz przez nich obsiadłe. W pałacu pod Filarami napróżno hr. Mileski walczy o ich eksmisję. W Rynku potrafili się już zagnieździć. Zażydzenie miasta Krakowa, jego śródmieścia postępuje w tempie przyspieszonem.

Handel, restauracje, które do niedawna znajdowały się w rękach polskich, dziś przechodzą stale do rąk żydowskich. Wyzbywamy się w szybkim tempie naszego stanu posiadania i nie odczuwamy nawet tej hańby, jaką się przez to okrywamy. Społeczeństwo krakowskie ugrzęzło w sobkostwie, nie reaguje na kwestję żydowską. Młodzież uniwersytecka okrada się sama przez swą przyjaźń i kumanie się z żydówkami i żydami ze swej przyszłości, sternicy życia naszego społeczno-politycznego za stale przyznawane koncesje żydom, o poparcie finansjery żydowskiej się starając zażydzają miasto nasze królewskie bezmyślnie i beztrosko. Spory wewnętrzne, spory narodowe, spory polityczne zabijają wszelką głębszą myśl o samoobronie, pochłaniając zawiele energji narodowej. Więc słabi jeteśmy, słabi nad wyraz względem żydów, którzy z nami przez swa solidarność i spójnię wygrywają każdą grę.

Nie dziw, że kadry zaprzańców narodowych, że szeregi sprzedawczyków się stale zwiększają. **Wszakże świeżo w kamienicy p. Góreckiej, Karmelicka 20, wynajęto sklep na sprzedaż pieczywa żydowskiej firmie „Ziarno“, o której szersze społeczeństwo nawet wiedzieć nie chce, że to jest firma żydowska, która już wszystkie ulice śródmieścia mając wszędzie swe filje, zaopatruje w pieczywo swoje żydowskie.**

Nie wchodzimy tutaj, czy sklep ten wydzierżawiony żydom został z wiedzą czy może cudownym jakim sposobem bez jej wiedzy. Stała się krzywda nowa społeczeństwu krakowskiemu, a winę stanowczo przypisujemy p. Góreckiej, jako właścicielce kamienicy.

Tym wszystkim sprzedawczykom zaś i zaprzańcom narodowym, co kurczą ziemię nasza na korzyść żydów a miasta nasze zażydzają, rzucamy ostrzeżenie:

„bo kiedyś przed Sądem Narodu staniecie a straszne jest jego przekleństwo.“

——oo——

Prezydjum Magistratu miasta Krakowa do wiadomości.

Oburzenie wielkie wśród mieszkańców miasta Krakowa wywołuje fakt, że w biurze Urzędu Ewidencji Ludności na pierwszem piętrze, Kanonicza 18, w którem wydaje się odnośne do wypełnienia formularze, — (meldunki, ankiety) urzędnik tam czynny wydaje wraz z formularzami ulotki reklamowe żyda Fischaba, dotyczące wyrobu pieczątek dla poszczególnych domów.

Wobec powyższego faktu zapytujemy Prezydjum Magistratu m. Krakowa, czy mu wiadomo, że z biur magistrackich czyni się biura reklamowe? Zapytujemy, czy uważa za stosowne, by w godzinach służby urzędnicy zajmowali się reklamą, zepewne nie bezinteresowną.

Czy uważa za słuszne, by w biurach Magistratu protegowano jednych obywateli na szkodę drugich?

Wreszcie jak zamierza postąpić, by winnych ukarać i przez to podobnym wypadkom zapobiedz na przyszłość.

Sądzimy, że Prezydjum m. Krakowa nie pozostawi zaniepokojonych tym oburzającym faktem samowoli funkcjonarjusza magistrackiego bez odpowiedzi.

——oo——

Do Polaka każdego.

Odpowiedź bezczelnemu żydowi Tuwimowi na jego bolszewicką problemację p. t. „Do człowieka prostego“, wydrukowaną w „Robotniku“.

Gdy „Robotnika“ numer świeży
Wyzbędzie znowu się sumienia,
Gdy — do ludzi, do żołnierzy
Z czarnego druku znów wyszczerzy
Parszywe kły żydowski szczeniak.
Gdy zaczną na tysięczną modłę
Opluwać Polskę szuje podłe
I łudzić swą czerwoną płachtą
I judzić bolszewicką racją.
Aby pokłócić lud ze szlachtą,
Plugawić młodą generację
By zapomniała o sztandarach
Praojcach, dziadach i ofiarach!
Aby na partje nas rozwalić,
Mordować, grabić, truć i palić,
Gdy wyjdzie mason, szejbł, rabin
By wyrwać z ręki ci karabin,
Kiedy rozwściekli się, rozchami
Żydowskich tłum akademików
I stado Rachel — kamieniami
Obrzucać zacznie żołnierzyków.
Polaku! — prosty czy uczony
Ty wtedy wiedz, że Polska ginie —
Że to na trwogę biją dzwony,
Że wrogi są już w Radzyminie,
Że zaraz będą w twojej bramie,
Z giewałtem wedrą się do domu
I już nie będzie wtedy komu
Podać komendę: „Broń na ramię!“
Rżnij, przeto, żydem w bruk ulicy,
Jako ci to polski honor każe
I — od dzielnicy, do dzielnicy
Zawołaj, broniąc swej krwawicy:
„Bujać! To my tu gospodarze!!!

Jan Marcińczyk

——oo——

OJCIEC ŚW. PRZEMÓWIŁ PRZEZ RADJO DO ŚWIATA dnia 12 b. m. Ojciec św. przemawiał po łacinie do hierarchji kościelnej, do wiernych i niewiernych, do rządzących i rządzonych, do bogatych i ubogich, do pracodawców i pracobiorców i udzielił wszystkim błogosławieństwa. Polskie radjo tym razem nie dopisało zupełnie.

ZNOWU ARESZTOWANO ŻYDÓW-KOMUNISTÓW, którzy uprawiali działalność wrogą Polsce na rzecz Białorusi. Odstawiono do więzienia Rachelę Lewinsohn, Fajgę Helenholz, Bibergan'a, Mojżesza Kowalskiego, Jacka Grünsteina, Pinkusa Reidmanna, Ellę Burko, Szlamę Karychta, Feiblę Kopacewicz, Symchę Mysłowskiego, Dawida Feinziga. Zawsze więc żydzi i żydzi państwoburcami. I dla nich mamy mieć względy i przywileje.

PRZY WŁAMANIU DO POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ aresztowano międzynarodowych kasiarzy, dawno przez policję poszukiwanych i to żydów: Silacha Kobel'a, Jankiel'a Cwikler'a, Rubina Morgenstein'a, Jakóba Goldberg'a i Józefa Lorec'a. Chcieli zrabować precyzyjne przyrządy z laboratorjum.

NAD BIAŁEM NIEWOLNICTWEM W SOWIETACH świat z przerażenia truchleje. Robotnicy muszą tam przymusowo pracować w lasach od 5-tej rano do 8-mej wieczorem. Każdy z więźniów musi codziennie wykarczować 35 drzew i oczyścić je z gałęzi. Kto tego nie dokona karany bywa batogami. Pożywienie otrzymują liche nad wyraz liche tylko dwa razy dziennie. Do takiego raju pędzą robotnika naszego żydzi.

EMIGRANCI DO PALESTYNY wyjechali ostatnio z Warszawy w liczbie 60 i 40 pionierów przez Tryest. Następna partja wyjedzie 23 b. m. również przez Triest w składzie 100 emigrantów, 100 pionierów i 250 osób. Szczęśliwej podróży i powrotu na św. Nigdy.

——oo——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu A. T. w Nieświeżu. Schwycono Pana na wędkę. Dziś już Pan nic nie uzyska. Szkoda czasu i znaczka na list. Bank ten jest żydowskim.

Mieszczuchom w Drohobyczu. W nr. 6 skróciliśmy daną korespondencję ze względu na nawał materjału i temat tyle razy już w „Haśle Podwawelskiem“ poruszany. Natomiast w nr. 7 wyzyskaliśmy przesłany nam materjał obficiej. Tak samo w nr. 8 ukaże się korespondencja rozszerzona nawet. Ostatni nam nadesłany materjał zachowamy do przyszłego numeru 9. Dziękujemy i pozdrawiamy oraz życzymy zwycięstwa w Drohobyczu.

Kandydatowi referend. w służbie kolejowej w Katowicach. Radzimy wstąpić do Zw. Kolejowców Polskich w Katowicach i sprawę prowadzić przez Związek, to najpewniejsza droga. My w Pańskiej sprawie nic pomódz nie możemy. Pozdrawiamy!

WP. S. O. Grodziec. Na porta wysłaliśmy w myśl pisma 1.50 znaczkami w liście, na wskazane adresy wysyłamy.

WP. Zielińskiej z Leśnej. Dziękujemy serdecznie za nadesłanie adresów, i polecanie znajomym: „Hasła Podwawelskiego“.

WP. Purycowi z nad Sanu. Wiersza nie umieścimy, prosimy o artykuły.

WP. Sekowskiemu z Bydgoszczy. Ogłoszenie było umieszczone w nr. 5 „Hasła Podwawelskiego“. Prenumeratę wysyłamy.

WP. N. N. Żywiec. Artykuł o browarze się nie nadaje, na razie nie zamieścimy.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

WP. Sołtys, Kraków	2.—
WP. Siedlecka, Kraków	4.—
WP. Synowiec S., Mucharz	2.—
WP. Spicboogel, Kraków	1.—
WP. Smakosz, Kraków	4.—
WP. Major, Kraków	6.25
WP. Franciszek Krauzowicz, N. Tary	5.—
WP. K. Kraków	50.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać“.

ŁAŃCUCH PRASOWY. WPan Michał **Sobol,** Nowy Sącz, Długosza 40, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa firmę **„Plon“,** firmę WP. **Dobrowolski,** firmę WP. **Górka,** firmę WP. **Wojaczyński,** do złożenia odpowiedniej kwoty, oraz z wezwaniem innych firm w dalszym ciągu do łańcucha prasowego.

Co grają w Kinach?

KINO APOLLO.

Ulubieniec Świata, czarujący artysta, najsłynniejszy pieśniarz Paryża Maurice Chevalier w dźwiękowcu

ZA OCEANEM

Najlepszy dźwiękowiec, w którym Chevalier podbije swoim urokiem i śpiewem cały Kraków.

KINO SZTUKA.

Arcyfilm zachwycających atrakcji i niespodzianek

ZŁODZIEJ MIŁOŚCI (WŁAMYWACZ)

Najnowszy twór Eryka Pommera. Wspaniałe melodje i pieśni.

KINO UCIECHA.

Wspaniały dźwiekowiec z Ricardo Cortezem

ZAGINIONY ZEPPELIN

Niezwykle emocjonująca treść stanowi tło tego filmu.

KINO WANDA.

Arcydzieło dźwiękowe, które jest największym sukcesem współczesnej kinematografji. Genjalny twór króla reżyserów Jamesa Cruze

WIELKI GABLO (MIŁOŚĆ BŁAZNA)

z Betty Compson i Erykiem Stroheimem.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Niedź. pop.: **Manewry Jesienne,** operetka.
Niedź. wiecz.: **Biedna dziewczyna,** wodewil

Ostatnie wiadomości z prowincji.

Z Król. Huty.

Ze zgromadzenia Zjednoczonego Związku Wszelkich Handlarzy Województwa Sląskiego.

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się w Król. Hucie w sali p. Paszka przy ul. Gimnazjalnej zgromadzenie powyższego związku. Referat o zalewie Górnego Śląska przez żydów wygłosił prezes p. Ferda, którego wywody uzupełnił II prezes Związku p. Jaróchnik jaskrawymi dowodami, **jak to żydzi - handlarze przepełniają targi śląskie, wytwarzając groźne niebezpieczeństwo dla handlarzy, rodowitych Górnoślązaków.** Ilustrował, w jaki sposób handlarz-żyd potrafi z pomocą żydowskiego sprytu oszukać publiczność, która coraz więcej mimo tylu oszustw do nich lgnie. Sekretarz Związku p. Ksoll wyraźnie wyjaśnia, jak wielką siłę Zjednoczenie może przedstawiać, o ile wszyscy Polacy będą tego związki członkami. Podkreślał, że głównym celem tego skupiania jest samoobrona przeciw zalewowi żydowskiemu i jego niebezpiecznej konkurencji.

Wszystkie trzy referaty trafiły zebranym do serc, czego dowodem jest dyskusja, jaka się następnie wywiązała i przystąpienie wielu obecnych do związku. Postanowiono wszelkiemi siłami zwalczać coraz liczniej napływających handlarzy żydowskich i jak najściślej się od nich izolować.

We wolnych głosach poruszono „Hasło Podwawelskie", którego abonowanie bardzo gorąco polecano członkom.

Na tem zebranie zakończono.

Wuwu.

Z Borysławia.

Nasi wielmoże-żydzi w Borysławiu.

Wielmożami zwano w Polsce przed wiekami możnych panów którzy posiadali u panujących książąt wielki posłuch, którzy wiele mogli. Takimi „wielmożami" byli później u szlachty żydzi. Wiadomo, że każdy szlachcic posiadał swojego żyda. Dzisiaj takich żydowskich „wielmożów" posiadają miasta nasze Małopolskie. Każde miasto posiada takiego jednego, my w Borysławiu posiadamy ich dwóch. Nas na to stać!

Jedno takie „wielmoże", któremu „szabesgoje" z drogi schodzą i na sto m. mu się kłaniają, to sam „reb." Holzmann, fotograf, Kahalnik, opiekun żydwskich kupców i radcy miasta. Wiecznie on zapędzony; goni po targowicy wśród żydowskich kupców, spisuje zażalenia, wygotowuje prośby do gminy, stara się o zapomogi dla „biednych" żydów a w Radzie Miejskiej Holzmann to wielki człowiek. Czy to są obchody, rocznice narodowe, nie obejdą się bez żydów a zwłaszcza bez „wielmoża" Holzmanna. On potrzebuje sobie robić teraz w patrjotyźmie, to jakby bez niego mogło się obejść? W czasie wyborów to była dopiero figura nie lada, obskakiwano go jak królową balu, a on na zewnątrz w „czternastce". I wszystkim dogodził i co ważniejsze umiał dogodzić.

Posiadamy tutaj miejski dom czynszowy. Ściany jego zdobią szafki wystawowe Holzmanna. Mamy komplet tutaj z ościu żydówek „nauczycielek", lecz rodzice katoliccy nie protestują, więc co mówić o parkanie, na którem żyd rządzi się jak szara gęś.

W czasie wyborów oglądał pewien jegomość taką jego szafkę z wystawionemi w niej fotografjami. poślizgnął się przy tem i rozbił szybę. „Wielmoże" to żydowskie natychmiast przywołało policjanta i zawyrokowało: „panie posterunkowy, ja nie chcę od niego odszkodowania, tylko niech on głosuje na „jedynke". To się nazywa robić w „patrjotyźmie'". Drugie takie „wielmoże" to żyd Rosenbaum, to już nie ananasik lecz cały ananas. Jestto nożownik i szofer zarazem, który niema prawa jeździć a jednak jeździ. Mamy tutaj 5 autodorożek katolickich, lecz żyd jest wszechwładny na dworcu autobusowym i dla katolików niema zarobków, bo „wielmoże" nr. 2 zabiera wszystkich gości, a katolicy czekają aż im coś z maszyny Rosenbaum'a skapnie. Zaprotestować przeciw jego możnowładztwu sie obawiają, bo to nożownik, a władze go tolerują.

Apelujemy za pośrednictwem „Hasła Podwawelskiego" do p. Komisarza policji Stejki, by obydwaj wszechwładni w Borysławiu żydzi przestrzegali ustawy o spoczynku niedzielnym i przydzielił posterunkowego na dworcu autobusowym celem uregulowania ruchu. Czyż zawsze żydzi nami mają dowodzić?

A teraz cośkolwiek o naszem społeczeństwie! Karnawał, zatem bale. a na balach nasze panienki w rozmaitych żydowskich „kieckach". Jakże bowiem pójść na bal w starej sukience. gdy żydzi dają na kredyt. Żydzi dają na kredyt. lecz liczą sobie 50 proc. więcej za fatygę.

Czyż i na tem polu nigdy nie przyjdziemy do zastanowienia? Cóż wiele rozumować! Żydowski cielec złoty, na ludzi słabego charakteru działa tak kojąco, iż nie wahają się sprzedać swego sumienia, ba nawet własnej Ojczyzny żydowskim przybłędom.

Wiertacz.

Protest Cechów Chrześcijańskich przeciw Szabesgojom

JAK ŻYDZI W DROHOBYCZU WYZYSKUJĄ „SZABESGOI" DLA WŁASNYCH CELÓW. — CECH CHRZEŚCIJAŃSKI RZEMIEŚLNIKÓW SOLĄ W OKU SZABESGOJOM. — ŻYDZI PISZĄ IM PROTESTY. — ZUPEŁNY ZANIK GODNOŚCI NARODOWEJ.

Po miastach i miasteczkach naszych duch Narodu został zwłaszcza w warstwach średnich, rękodzielniczych zupełnie przez żydów zatruty. Wszędzie żydzi znajdują usłużne im duchy, które nietylko gotowe każdej chwili w piecach im palić i wodę nosić, lecz którzy zdolni są nawet dla korzyści żydowskiej występować przeciwko własnym rodakom. Taki objaw mamy tutaj w Drohobyczu, w którym rzemieślnicy, cechmistrze w dodatku, wystąpili przeciwko istnieniu Chrześcijańskiego Cechu Rzemieślników wszystkich zawodów. Cech ten powstał w ostatnim miesiącu wolą tutejszych rzemieślników katolickich.

Przeciwko istnieniu tego cechu wystąpił szereg cechmistrzów Polaków, którzy wnieśli przeciwko istnieniu i zalegalizowaniu tego cechu następujące, **przez żydów, głównie przez osławionego naszego wiceburmistrza Lejbę Tannenbauma** zredagowane pismo. Protest ten brzmi w całej osnowie:

1) Rzemieślnicy miasta Drohobycza, bez względu na narodowość i wyznanie, zżyli się z biegiem czasu swego istnienia od wieków trwającego tak dalece, że obecnie nie mogą sobie nawet przedstawić możności utrzymania się oddzielnej jednostki narodowościowej samodzielnie.

2) Przez zakładanie oddzielnych cechów, jak chrześcijańskich, wprowadza się w życie rzemieślnicze świeży antagonizm, którego stara się uniknąć w obecnych czasach nawet nasz Rząd R. P. przez zakładanie wspólnych bloków parlamentarnych.

3) Przez zakładanie oddzielnych cechów narodowościowych rozpocznie się konkurencja między rzemieślnikami jednej narodowości a drugiej do tego stopnia, że obecnie rzemieślnik wykonuje swoją pracę z maksymalnym zyskiem 10 proc., a wówczas wykonywać ją będzie z deficytem 20 proc.

4) Zakładając cechy narodowościowe przyczynimy się do większego rozdrabniania i tak już słabych sił rzemieślniczych tak dalece, że pojedyńcze cechy narodowościowe nie wystąpią w jakiejkolwiek akcji rzemieślniczej wspólnie, skutkiem czego cały front rzemieślniczy i tak będzie zmuszony upaść.

Wobec wyżej przedstawionych motywów wnoszą niżej podpisani starsi cechów na założenie ogólnego Cechu Rzemieślników, jak polskich tak ukraińskich i żydowskich, t. j. cechu beznarodowościowego i bez jakiegokolwiek zabarwienia politycznego dla wszystkich zawodów rzemieślniczych.

Drohobycz, w styczniu 1931 r.

Starszy wędliniarzy i rzeźników — **Rudolf Schuhmacher,** starszy szewców i garbarzy — **Józef Radak,** starszy krawców i kuśnierzy — **Karol Pietruszka,** starszy metalowców — **Stanisław Wyszyński.**

Tak brzmi ten dokument hańby, napisany żydowską polszczyzną i wysłany gdzie należy przez Polaków-szabesgoi, którzy przez to wystawili sobie najmarniejsze świadectwo ubóstwa duchowego.

Więc ad 1) panowie Schuhmacher, Radak, Pietruszka i Wyszyński tak nisko cenią siłę ducha polskiego i własnych zdolności, że sobie nawet wyobrazić nie mogą, aby cech czystopolski mógł się samodzielnie utrzymać, bo ze żydami i Ukraińcami, — których dawniej wcale nie było, żyli przez wieki jak bracia sjamscy. Nie dziw zatem, że teraz potrzebują żydowskiej niańki, aby czasem się nie potknęli i nie upadli.

Twierdzą ad 2), że przez założenie czysto polskiego cechu stwarza się antagonizm w życiu rzemieślnika, lecz nie widzą jak im obecnie żydzi wszelkie lepsze prace z przed nosa zabierają i ich wprost wygładzają. Tak dalece postąpiła już żydowska katarakta na ich w żydach zaślepionych oczach.

Że konkurencja ad 3) jest bodźcem do pracy, o tem widocznie ci panowie nie wiedzą; wiedzą atoli już naprzód, że zostaną przez konkurencję narodowościową wygładzeni, bo pracować będą musieli z 20 proc. deficytu. Jestto krótkowzroczność i brak rozsądku, właściwe tylko szabesgojom. By ad 4) stworzenie cechu czysto polskiego miało rozdrabniać rzemiosło, wnosić zamęt do akcji zbiorowej a co zatem idzie upadek rzemiosła, to chyba wylęgnąć się może w głowach, zamroczonych rozumowaniem i logiką żydowską.

W głównych ośrodkach rzemieślniczych jak w Krakowie n. p. dawno już chrześcijańscy członkowie cechów odseparowali się od żydowskich, posiadają własne zarządy, własne kasy, lecz w sprawach ściśle zawodowych porozumiewają się wspólnie i wspólnie podejmują uchwały. Taki, jedynie istotny pogląd na sprawę, wykracza atoli poza horyzont myślowy pp. Schuhmacherów, Radaków, Pietruszków i Wyszyńskich, bo widocznie swój rozum czerpać dopiero muszą ze semickiej czaszki Mośków i Srulów.

Ci, którzy powyższy sprzeciw podpisali, **a z którymi większość chrześcijańskich rzemieślników się nie solidaryzuje,** nawet nie godni są miana starszych cechu; to ludzie nie umiejacy należycie pisać, czytaniem nigdy się nie zajmują, więc też wiele rozumieć i wiedzieć nie mogą. Ubolewać należy nad nimi, że nie rozumiejąc sprawy i potrzeb swego Państwa i Narodu Polskiego, dali się użyć do tak bardzo hańbiącego ich czynu, za podszeptem żydowskim.

Cechów beznarodowych, a może i bezwyznaniowych, nie było jeszcze na naszej ziemi i za naszego życia nie będzie. To sobie wybijcie ze swoich zamglonych pałek. Tacy pp. starsi jak Jośko Wyszyński, bez poczucia godności obywatelskiej i stanowej, Rufel Schuhmacher, Jenkel Radak, znani z wielkiego czwartku z czasów inwazji rosyjskiej, takie nic jak Pietruszki, austrjackie ułany, Wzorki i t. p. mogą wobec woli większości chrześcijańskich rzemieślników i rozporządzenia państwowego w każdej chwili miasto opuścić i pojechać tam, gdzie beznarodowy i bezwyznaniowy ustrój już istnieje.

Nie czytują, to też nie wiedzą, czem były cechy w dawnej Polsce, jak je ceniono i poważano, jak królowie starszych cechów powoływali na narady przemysłowe i handlowe w Polsce. **Lecz to były cechy tylko polskie i tylko chrześcijańskie.** Cokolwiek zaś w naszym Kraju się przeprowadza i wykonuje, musi być polskie i chrześcijańskie. Ktokolwiek naszą ziemię zamieszkuje i polskim chce być obywatelem powinien czuć się Polakiem, z wrogami zaś naszej ziemi liczyć się nie możemy i nie będziemy, gdyż godziłoby to w nasz prestiż państwowy i narodowy.

Za nie bardzo dawnych czasów żydzi w naszym kraju byli tylko handełesami od odpadków. Dzisiaj żyją już gromadnie po naszych miastach i miasteczkach, za pomocą szabesgojów opanowali przemysł, handel i rzemiosło i sięgają we wszystkie dziedziny naszego życia celowo, jak w ziemi obiecanej.

To nie wina ich, ale nasza. **I wy, pp. starsi cechów przyczyniliście się do zażydzenia naszych miast tą plugawą rasą, boście ich wyzwalali na czeladników. Dziś już ich się boicie. Chcecie teraz do nich należeć.** Przykładacie sami rękę do hańby, jakiejby nie zniósł najmniejszy i najciemniejszy Naród na świecie. Ginąć nam to z honorem, jak na Polaka przystało. **My rzemieślnicy w Polsce chcemy mieć polskie, chrześcijańskie cechy, do których należeć powinni wszyscy obywatele Polacy bez odcieni antagonizmu narodowościowego — prócz żydów.**

Żydowskiej konkurencji się nie obawiamy, bo to nie naród, lecz ohydna rasa, której problem w niczem jeszcze nie został rozstrzygnięty.

Zawróćcie zatem wy otumanieni i przez żydostwo oszołomieni z drogi i łączcie się z nami w pracy nad naprawą zła, które naszemu Narodowi i Ojczyźnie grozi.

Rzemieślnicy Polacy i Rusini nie Ukraińcy.

Z Brzozowa.

Do Brzozowian z powodu wyborów komunalnych.

Brzowianie! Po raz drugi już mam zaszczyt zwracać sie na łamach „Hasła Podwawelskiego" do Was w tej samej sprawie. Znamy ją wszyscy. **Jest to kwestja wyborów do rady gminnej**, tak bardzo dziś ważna i aktualna. Za tydzień... dwa... przyjdzie Wam zdać egzamin dojrzałości lub niedołęstwa z dziedziny życia społecznego. Pamiętajcie, że wybory gminne to najważniejszy krok w życiu każdego miasta i należy sie do niego solidnie przygotować. **Przeciwnika mamy licznego i groźnego nawet, baczmy więc, by nas nie pokonano.** Żyd nie przebiera w sposobach, bądźmy więc ostrożni. Zdarza się, że nawet umarli żydzi głosują.

Seelenfreund proponuje kompromis. Na czterdziestu dwóch żąda dziesięciu radnych-żydów. Mojem zdaniem kompromisowe załatwienie sprawy na tych warunkach, było by niczem innem, jak tylko poddaniem się, dowodem braku energji i sił żywotnych u polskiego społeczeństwa brzozowskiego. Żyd zawsze będzie krzyczał, że zrobił Wam łaskę iście królewskiej wspaniałomyślności i zechce znowu w gminie rej wodzić.

Mówiłem wtedy i dziś to powtarzam, że **jedynie silne, rozumne i solidarne zorganizowanie się da nam palmę zwycięstwa, a** pogrom żydom. A porozumieć się i zorganizować się nie jest znowu tak trudno. Jaki piękny przykład dało Wam Podlesie, zorganizowane przez takich ludzi, jak pp. Mrozek Józef, Rymarz Wojciech, Tabisz Andrzej i innych, kiedy w dniu ósmego lutego na zebranie informacyjne narokowało ława i prawie połowę sali zajęło. Dawniej z dzielnicy tej na takie zebranie, lub do głosowania przyszedł jeden, dwóch, a trzech najwyżej. **Dziś zdziwili wszystkich.** Dlaczego? — Zorganizowali się i dali Wam przykład, że wszystkie dzielnice tak zrobić powinny. Organizacja przedwyborcza — **to najpierwszy i najważniejszy warunek zwycięstwa.** W takim wypadku powinny zniknąć wszelkie urazy osobiste, creda polityczne i t. p., a na pierwszy plan musi wystąpić troska o dobro miasta rodzinnego. Tego nie wolno Wam lekceważyć i zbywać skinieniem ręki, jak to jest w zwyczaju niektórych. Do dzieła tego, każdy powinien cegiełkę dorzucić, zrobić ofiarę poświęcenia interesów i aspiracyj osobistych, bo jedynie w ten sposób możemy zbudować gmach wpólnego szczęścia i dobrobytu, wolny od ostrego i niemiłego zapachu cebuli i czosnku azjatyckich przybłędów.

Brzozowiaku! i Brzozowianko! — Jeżeli w Twej piersi serce choć trochę po polsku bije, jeżeli zależy ci na dobrobycie, szczęściu i zewnętrznym wyglądzie Twego rodzinnego miasta, — **idź do urny wyborczej i głosuj na listę polską. Niech żyd nie bedzie Twym zwierzchnikiem i rzecznikiem władz gminnych, boć Polakiem czy Polką jesteś i w Polsce mieszkasz, a nie w Palestynie.**

Ten sam.

Z Myślenickiego.

Dziekanowiczanie i Niezdowianie!

Dlaczego ukrywacie sprawę fałszywych ciężarków, znalezionych w żydowskim młynie przez policję? Należałoby tę sprawę wyjaśnić, gdyż w przeciwnym razie mógłby ktoś pomyśleć, że Wam zależy na zatuszowaniu wyników tej rewizji. Prosimy Was o doniesienie, czy żydowski młynarz został ukarany za używanie fałszywych ciężarków? Nie donosicie również, czy wobec przychwycenia żydka na gorącym uczynku jeszcze mu ziarno wozicie do młyna, chociaż macie w koło dosyć młynów katolickich? **Swój.**

Tyle jeden z naszych Czytelników i Zwolenników pisze pod adresem Dziekanowiczan i Niezdowiczan. Ciekawa to jednak musi być historja z tym żydem. Że nasi gospodarze zawożą do żyda żyto na miał, pomimo, że mają młyny chrześcijańskie, to nic dziwnego! Żyd jest na to, ażeby na niego pyskować, ażeby mu lżyć i na niego kląć, gdy go niema, a gdy jest, żeby mu się w pas kłaniać. Lecz żeby żyda schwytać na gorącym uczynku i pragnąć ponadto sprawę tuszować, to już więcej jak życzliwość, jak dobroduszność, to wprost grzeszne dobrodziejstwo, zapewniające bezkarność żydowi na przyszłość. Czyż tam niema nikogo, coby ich nauczył rozumu i pouczył czem są żydzi?

Zniesienie powiatu wielickiego jest koniecznością.

Dzisiejszy powiat wielicki za czasów dawnej Polski **nigdy nie stanowił osobnego powiatu.** Należał zawsze do ziemi krakowskiej — do dóbr królewskich na Wawelu, które szczególnej opieki doznały od swoich władców. Wieliczka i jej okolica miały zawsze uprzywilejowane stanowisko. **Rząd austrjacki oddzielił go od Krakowa** razem z podgórską okolicą i przyłączył do powiatu bocheńskiego — a z czasem, gdy znoszono urzędy cyrkularne — **po rzezi galicyjskiej w r. 1846. utworzono z zachodniej części powiatu** — „cyrkułu" — bocheńskiego, Wieliczki i Podgórza, osobny **powiat wielicki,** który następnie dwakroć pomniejszano tak, że **obecnie liczy tylko miasteczko Wieliczkę i około 60 wsi.** Właściwie Wieliczka już przestała być powiatem — a jeśli się do tej pory wielicki powiat podtrzymuje, **to tylko dzięki żydowskim zabiegom, którzy jedynie widzą w tem własny interes,** bo mają „władze" na miejscu, których wyłącznie potrzebują. Gdyby powiat wielicki **został całkowicie zniesiony,** jak się tego bardzo rozsądny i miejscowej ludności chrześcijańskiej nader korzystny **projekt p. Zbroskiego,** naczelnika samorządu w województwie krakowskiem, **całkiem słusznie domagał — żydzi tutejsi** z każdą rzeczą, a mają ich bardzo wiele, musieliby się odnosić do władz krakowskich — **u których nie czuliby się tak swojsko i poufale.** Ludność chrześcijańska w podtrzymaniu przy życiu konającego powiatu — **nie ma najmniejszej korzyści, ani mieszczanie — ani ludność wiejska.** Owszem, mamy **tylko same ciężary i niedogodności.** Kto widział, ażeby dla ubogiej mieściny podkrakowskiej, **co nie jest w stanie utrzymać dla własnej potrzeby należytej komunikacji — należytego oświetlenia i wodociągów** — tych 60 wiosek, które przeciętnie liczą **po kilkadziesiąt domów** —utrzymywano **tak drogi, kosztowny aparat administracyjny:** starostwo i powiatowy samorząd — inspektorat podatkowy — 2 komendy: straży skarbowej i policji państwowej — inspektorat szkolny i t. p. „władze powiatowe"?! **Przecież to wszystko — bardzo wygodnie mogą załatwić administracyjne władze powiatu krakowskiego, podobnie, jak załatwiały za czasów dawnej Polski,** a ludność wielicka będzie z tego rada, **bo się bardziej zżyje z Krakowem i jego władzami,** które dla niej będą **wyrozumialszemi i bardziej dostępnemi.** Również ludność krakowska, pozostając w ten sposób w bliższym kontakcie z ludnością wielicką — **wejdzie z nią w lepsze stosunki ekonomiczno-oświatowe.** Zacznie się wśród niej **osiedlać** — zwłaszcza **emeryci państwowi,** szukający spokoju i świeżego powietrza. **Samo miasto Wieliczka się podniesie,** bo miejscowi **żydzi odpłyną za władzami** — a w miejsce ich **napłynie zdrowa ludność chrześcijańska.** Słowem i Wieliczce i Krakowowi wyjdzie to **tylko na dobre!**

Dlatego — gdy obecny rząd chce skasować 80 powiatów w Polsce dla uproszczenia administracji państwowej i zmniejszenia jej kosztów — **należy temu rozsądnemu dążeniu nie przeszkadzać,** — a ludności powiatu wielickiego wpoić przekonanie, **że ma dołożyć wszelkich starań, by powiat wielicki nie został pominięty** — ale na równi razem z innymi powiatami **skasowany jako niepotrzebny przeżytek państwa zaborczego** — specjalnie dla miejscowych żydów i urzędników austrjackich utworzony! **Skończyć raz z tem wszystkiem, co nam dawną niewolę rządów zaborczych przypomina!** Należy pójść naszemu rządowi na rękę — naszemu posłowi **Drowi Bierczyńskiemu** położyć **za główny obowiązek, by połączenia ziemi wielickiej z jej macierzą** — z Wawelem i krakowskim grodem — **dopilnował.** Jak potrzeba, **zebrać tysiące podpisów i wysłać wprost do rządu odpowiedni memorjał,** by mu w ten sposób w jego usiłowaniach dopomódz! Przypuszczać należy, **że i miejscowe władze nie będą temu przeciwne** — a zwłaszcza ich **naczelnicy,** którzy powinni działać **w myśl intencji swego rządu i ogólnego dobra miejscowej ludności chrześcijańskiej,** która stanowi większość powiatu. Jesteśmy bowiem mocno przekonani, że projekt p. Zbrowskiego, który stał się projektem rządowym — rozszerzonym na inne podobne powiaty jak wielicki — **w niczem nie został zachwiany.** Przypuszczamy wreszcie, że **nie znajdzie się w powiece jednostka — którąby była przeciwna usuwaniu przeżytków szkodliwych po państwach zaborczych!** **Wieliczanin.**

Z Sielca.

Żyd zapanował nad całą wioską.

Wieś Sielec liczy około 600 mieszkańców — w tem jedną rodzinę żydowską. Żyd ma we wsi karczmę z pełną koncesją na trafikę i prowadzi sklep z towarami mieszanemi. Oprócz tego, o ile tylko da się oszukać goja, wszędzie włazi i robi dobry „geszeft" na chłopach, nawet na jego własnych łanach, od ojców odziedziczonych i krwawą prawicą zapracowanych. Słowem cały handel jest zmonopolizowany w rękach owego żyda. Ten parszywy chochtaj robi konkurencję miejcowemu sklepikowi Kółka Rolniczego, jedynej katolickiej a zarazem polskiej placówce życia, która nie może się wskutek tego należycie rozwinąć. W obecnym kryzysie rolniczym, chłop musi na zaspokojenie swoich niezbędnych potrzeb zapożyczyć się, a cóż dopiero czynić, gdy go spotka jakieś nieszczęście w rodzinie. Gdzie się on udaje po ten kapitał? Do żyda! Otrzymuje od niego wieśniak, ten lekko zapracowany pieniądz, na lichwiarski procent po to tylko, by później sprzedać żydowi ostatni ugór, chcąc uniknąć tych niezwykłych procentów od procentów. Sprzedaje ten wieśniak swoją ojcowiznę, najdroższy jego skarb, byle nie mieć długu. Zapytajmy się, co w jego sercu wtedy się dzieje? Wstyd nam Polakom! Dzieje się to w wolnej, niepodległej Polsce, wywalczonej nie przez żydów... Słowem wygląda to na katastrofę ekonomiczną chłopa a co gorsza na jego zależność gospodarczą w stosunku do żyda. Nie na tem jeszcze ogranicza się wpływ żydowski. On ma także wielki „głos" przy wyborach do samorządu gminnego. Nazwisko jego jest przecież umieszczone w pierwszem kole i stara się przeprowadzić swoją kandydaturę na naczelnika gminy, przeciw zdecydowanej większości głosujących, tej kandydaturze przeciwnych. Wybory te wloką się już drugi rok, a nasza sprawna administracja nie może czy też nie chce ich wreszcie zakończyć. Apelujemy do p. Starosty Fr. Czernika o przyspieszenie wyborów.

Dużo, dużo trzebaby pisać, aby wyczerpać temat w całości. Nasuwa się nam tylko jedna myśl: do czynu!

Wieśniacy! Obudźcie się przed tym grożącym zalewem żydostwa. Urządźcie w gminie plebiscyt na niesprzedaż trunków, zakładajcie kasy Stefczyka, organizujcie spółdzielnie, budujcie domy ludowe, słowem twórzcie mocną tamę ochronną, by nie zdołało wzbierające żydostwo ją przerwać, ku hańbie nas samych.

Wojciech ze Sielca.

Z Żywca.

W sprawie przeniesienia targów, niech przemówi i druga strona.

Czytając artykuł: Rada Miejska, dobroczyńcą żydów a krzywdzicielem chrześcijan w nr. 4 „Hasła Podwawelskiego", odniosłem wrażenie, że autor czy autorzy chcieli załatwić porachunki osobiste z Radą Miejską, nie zapatrując się na sprawę objektywnie. Postaram się zatem być bezstronnym i oświetlić a raczej wyświetlić niesłuszne wywody autora czy też autorów rzeczonego artykułu.

Jestem zdania, że targi dla dobra ogółu i publicznego bezpieczeństwa dawno powinny były być przeniesione z Rynku na Rudzą. Bajeczką trzeba nazwać, jakoby Rudza graniczyła z żydowskiemi sklepami w Zabłociu i że ludność katolicka będzie omijać sklepy katolickie w Żywcu a popierać żydów w Zabłociu. Widocznie autor słaby już na nogach, że mu za daleko z Rudzy do Rynku. Mojem zdaniem plac na Rudzy jest najlepszem miejscem na targi, ponieważ leży na uboczu tuż obok głównej drogi i przez to samo nie tamuje ruchu kołowego, który jest zawsze silnie ożywiony, jak to miało miejsce przedtem na rynku.

Odległość od samego Rynku jest bardzo mała, bo około 315 kroków. Do granicy miasta, która przylega do gminy Zabłocia, obsiadłej przez żydów, idąc prosto ulicą, jest 810 kroków. Gdzież tutaj zatem prawda, że Rudza jest bardzo oddalona od Rynku i graniczy ze Zabłociem? Kto zaś chce żydów odwiedziać, ten ich zawsze znajdzie, chociażby mieszkali najdalej.

Weźmy n. p. pana Bielewicza, burmistrza Żywca, głowę miasta, który mimo że mieszka w samym Rynku wśród kupców katolickich, czyni stale wszelkie zakupy u żydów osobiście i przez swoich, u J. Werber'a w Isep. Zagadką jest dla mnie, skąd ten żyd ma takie poparcie przez inteligencję, urzędników i mieszczan. Niemałą zasługę ma też właść. kina p. Kasztelnik. Potrafił bowiem stworzyć pierwszego żydka dla Żywca. Reklamuje bowiem stale: „Pierwszą Żywiecką Elektryczną Palarnię kawy w Żywcu przy ul. Kościuszki", chociaż żyd ten mieszka w Isep. Ponadto nie posiada żadnej elektrycznej palarni, lecz pali kawę w ten sam sposób, jak każdy inny kupiec w Żywcu. Takie oszustwo uchodzi żydowi atoli przy bierności naszego społeczeństwa.

Żyd ten ponadto niesłychanie bezczelny W czasie kiedy przed kilku dniami przechodził obok jego Palarni Kawy i Radjo sprzętu kondukt żałobny, wystawił na ulicę rozgłośnik od radja, i grał różne kabaretowe kawałki i nie przestał nawet na widok trumny i księdza. Dopiero przypadkowo nadeszły policjant musiał mu tego zakazać. Uczestnicy pogrzebu oburzyli się, a jakże, lecz następnego dnia już u niego czynili zakupy.

Byłem również świadkiem i innego zajścia. W szebes zaczepił pewien żydziak z Ispu pewnego skromnie ubranego obywatela, proponując mu, by u niego napalił w piecu. Pomylił się jednak w osobie, bo otrzymał należytą odprawę. Lecz iluż w Żywcu jest takich szanujących się katolików, co tę czynność chętnie spełniają,

Nasi kupcy i restauratorzy także grzeszą. Popierają bowiem różnych Rotterów, Goldschmidtów, Forszerów i Feitczisnerów zamiast swoich i swoją Spółdzielnię katolicką, a potem skarżą się, że ludność ich dostatecznie nie popiera. Gdzie tu sens?

„Jap".

Z Chabówki.

Spryt Pajsecha Kerna i czyste serce Szymona Gracza.

Przed kilku laty powiększyła tutejsza gmina żydowska swój stan posiadania o niezwykle sprytnego członka — Pajsecha Kern'a. Ten żyd Izraela przybył do Chabówki z kilkunastu złotówkami w kieszeni i jak każdy żydek, zabrał się zaraz do „geszeftu". Wykupił więc patent lecz na towar nie było pieniędzy. Od czego jednak spryt żydowski. Wziął trochę towaru na wekselki i zapełnił sklep od biedy. Później pożyczał od gospodarzy po trochu i wnet zrobił się wielką firmą. Sprowadzał coraz więcej towaru, nawet wagonowo, jak nawozy sztuczne, żyje sobie bardzo dobrze, a weksle wekslami. Coś z niemi nie bardzo w porządku. Dużo się o nich mówi w Chabówce, chociaż je żyruje „nadszabesgoj" nasz Szymon Gracz gospodarz z Rokicin, wójt Rokicin i sekretarz Chabówki. Nietylko że mu ten dobroczyńca żydowski żyruje weksle, lecz pożycza mu nawet pieniądze, „bo żydka trzeba ratować".

Kern tymczasem pieniążki chował, firmy go skarżyły, co tydzień miał egzekucje w sklepie, co tydzień towaru było mniej, wekslelki przestał wykupywać a natomiast budował dom. Stanął dom murowany, na razie do nikogo nie należący, bez hipoteki. Żydek dopuścił do licytacji sklep, towaru zajętego nie było naturalnie ni dziesiątej części; między ludźmi winien kilka tysięcy. Robi „benkełe", ale dom jest a żydkowi nikt nic nie może zrobić, bo „chuderlaczek" nic nie posiada. Upływa kilka miesięcy. Nasz „nadszebesgoj" Szymon Gracz ma u żyda kilka tysięcy, trzeba pieniądze „ratować". Żydek otwiera sklep za pieniądze Gracza pod firmą: Szymon Gracz" i żydek dalej uprawia swe interesy a kieszeń mu pęcznieje i śmieje się w kułak z głupich „gojów", co mu pomagają. Z dawnego interesu wyszedł na czysto, interes znowu posiada i mieszka w murowanym domu dzięki poparciu p. wójta i sekretarza zarazem Szymona Gracza, zamożnego gospodarza w Rokicin'ach.

Czy tylko ten zaprzysiężony filosemita nie wyjdzie na tym żydowskim interesie, jak Zabłocki na mydle? Nie życzę mu tego, chciaż niczego innego nie wart.

Rebe podhalański.

Z Nowego Korczyna

Żydowskie metody przy przewozie przez Wisłę.

Przewóz na trakcie Nowy Korczyn — Borusowa jest ważnym środkiem komunikacyjnym z uwagi na poniedziałkowe targi w Nowym Korczynie i autobusowe połączenie Tarnów — Kielce. Przewóz ten powinien być oddany w fachowe katolickie ręce. Ponieważ jednak prawni właściciele przewozu koniecznie chcą nadal wydzierżawiać prawo przewozu Chaimom i Langerom, należałoby przynajmniej odpowiednim czynnikom pouczyć żydów - dzierżawców o ich obowiązkach, że „tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery". Ustalić im należy cenę za przewiezienie osoby i pojazdu, bo to nie może zależeć od kaprysu przewoźnika żyda. Niby zasadnicza opłata za przewiezienie osoby jest 20 groszy, lecz gdy tylko cokolwiek woda przybierze, lub zimową porą idzie mała tylko kra, podnoszą żydzi opłatę od osoby do 30, 40 i 50 groszy, a od jednokonnego wozu 1 zł., 2, a nawet 3 zł. Zważywszy, że ruch na linji Borusowa — N. Korczyn jest stale silnie ożywiony, jest to wcale nie źle popłatne przedsiębiorstwo. W łodziach w dnie deszczowe stale pełno błota i wody, krawędzie łódek na które publiczność musi siadać zabłocone, dostępu do miejsca lądowania niema żadnego i 50 mtr. conajmniej brnąć błotem wypada do koryta Wisły. Nie zależy na tem, że żydzi, żydzięta i żydówki z Nowego Korczyna, żerujące codziennie po wioskach, położonych po prawym brzegu Wisły, nie płacą przewozu, ale nie widzimy potrzeby, aby dlatego z nas ściągano opłatę za nich. Ludność ma przecież prawo domagać się za swoje pieniądze, płacone za przewóz, aby żyd-dzierżawca nie tylko dbał o swoje zyski, ale również chociażby o prymitywne udogodnienia w czasie przejazdu a przedewszystkiem o bezpieczeństwo życia i mienia powierzonego przewoźnikom-żydom. W roku 1930 wskutek roztropności i pewności swojego fachu przewoźników żydów pewnemu żydkowi z Korczyna utopiła się para koni. Gdyby przewoźnikiem odpowiedzialnym był Polak, coby było to za krzyk! Żydzi domagaliby się odszkodowania i t. d. Ale ponieważ dzierżawcą przewozu i odpowiedzialnym za bezpieczeństwo osób i ich mienia był wówczas żyd Langer z Borusowej, a obecnie po jego śmierci w drodze dziedzictwa są jego dzieci, więc żydzi zebrali pomiędzy sobą odpowiednią kwotę, kupili poszkodowanemu rodakowi inną parę koni, i zlikwidowali sprawę. Jednakowoż zainteresowani obywatele i mieszkańcy okolicznych wiosek, którzy w celach gospodarczych zmuszeni są często przewozić się przez Wisłę, uważają zorganizowanie przewozu za nieodpowiednie i tą drogą zwracają uwagę Urzędowi Gminnemu w Nowym Korczynie oraz p. właścicielowi dworu z Borusowej, aby żydzi dzierżawcy przewozu, nie byli takimi pewnymi siebie i nie lekceważyli ludności i ich wymagań.

Z Kamionki Strumiłowej.

Władze i orkiestra wojskowa witają rabina bełzkiego.

W Kamionce Strumiłowej według jednego z pism lwowskich zdarzył się ciekawy wypadek na tle filosemityzmu władz polskich. — Z powodu śmierci tamtejszego rabina Schulima Rosenfelda, wyłoniła się kwestja obsadzenia tronu rabinackiego. — Kandydatów jest dużo a między nimi syn zmarłego Naftali.

Przeciw Naftalemu, jako najwięcej szans mającemu kandydatowi do fotelu rabinackiego, rozpętała się między żydostwem zażarta walka. — Kierownikiem opozycji przeciw Naftalemu jest rabin z Zassowa Taube, zwany „cudotwórca", który przedłożył listę swoich kandydatów. — W ścisłym związku z tą walką przyjechał do Kamionki Strumiłowej drugi rabin, bełzki „cudotwórca" Aron Rokach, który otwarcie stanął przeciw opozycji, a tem samem przeciw pierwszemu „cudotwórcy", na korzyść Naftalego, syna rabina Schulima, jako mającego pełne kwalifikacje na rabina z powodu wieku i przepisanych studjów. — Rozgorzała wojna między dwoma „cudotwórcami" żydowskimi. — Do bełzkiego „cudotwórcy" zaczęły zjeżdżać liczne rzesze jego zwolenników z całego kraju. — Pomimo interwencji bełzkiego rabina, sprawa obsadzenia stołka rabina w Kamionce Str., nie została wyjaśnioną, owszem przedstawia się dla Naftalego niekorzystnie do tego stopnia, że Naftali Rosenfeld nie ma pewności czy urząd rabina po swoim ojcu obejmie, czy też dostanie on się w udziale innemu kandydatowi.

Najważniejszą jednak rzeczą w tej sprawie jest fakt, że **na powitanie, przybyłego do Kamionki rabina „cudotwórcy" bełzkiego, przedstawiciel władz naszych osobiście wyszedł.**

Powitanie żydowskiego rabina zwanego „cudotwórcą" Arona Rokacha bełzkiego przez władze i w dodatku przy dźwiękach orkiestry wojskowej, sprowadzonej podobno z Radziechowa **nie licuje z godnością Polski.**

Jakże nas potem żydzi mają poważać. Słusznie czynią, że z nas się śmieją i drwią.

Tot.-Be.-Lew.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskim"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.